

M. T.

Posiedzenia naukowe Pracowni Historii Nauk Społecznych

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 19/3, 602-604

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ferencja okresu do XVIII wieku włącznie. Zaznacza się również zdecydowana przewaga problematyki dziejów nauk społeczno-filozoficznych nad dziejami nauk historycznych i filologicznych. Preferowanie okresu wcześniejszego jest zjawiskiem ogólniejszym w historii nauki, bynajmniej nie dotyczącym konkretnej sytuacji w „Studiach i Materiałach”. Tymczasem kolosalny rozrost ilościowy i jakościowy nauki w wiekach XIX i XX, stwarzając bez porównania większe trudności zarówno heurystyczne jak i problemowe, wymaga szczególnej uwagi.

Następnie recenzent przedstawił zastrzeżenia, jakie budzą niektóre z artykułów podnosząc, że owe braki czy niewłaściwości ujęcia nie świadczą o niekorzystnym odbijaniu „Studiów i Materiałów” od analogicznych publikacji z innych dziedzin nauk historycznych. Artykuły słabe trafiają się niemal wszędzie, a zmniejszanie się ich ilości w „Studiach” w porównaniu z pierwszymi tomami świadczy o coraz lepszym poziomie tej borykającej się z wyjątkowymi trudnościami dyscypliny, jaką jest historia nauki. Również należy uznać za zjawisko pozytywne zwiększanie się ilości prac dotyczących wieku XIX i XX.

W ożywionej dyskusji polemizowano z zastrzeżeniami recenzenta wobec artykułów reprezentujących dyscypliny nowe, „przebijające się”, o nie ugruntowanych jeszcze metodach, które powstały na styku dotychczas uprawianych dyscyplin; ponadto stosowanie zbyt surowych kryteriów doprowadziły do eliminacji wartościowych materiałów (prof. W. Voisé). Podkreślono trudności w pracy periodyków naukowych, w tym „Studiów i Materiałów”. Lepszy poziom od artykułów zgłaszanych indywidualnie reprezentują materiały, które przedstawiają zespoły badawcze związane z ZHNIIT; „Studia i Materiały” winny wiązać się z zespołami, a nawet inspirować ich działalność (prof. Leśnodorski, dr Z. Skubała-Tokarska). Mówiono, że należy zajmować się jako nauką tym, co było uważane za naukę w przeszłości (prof. P. Rybicki).

Odpowiadając uczestnikom dyskusji prof. J. Michalski podkreślił, że począwszy od XIX wieku rozpoczęła się nowa epoka prawdziwej nauki i techniki, dużo trudniej jest więc pisać o skomplikowanej technice XX wieku niż o prymitywnych maszynach wcześniejszych epok. Aktualnie istnieją wśród nauk społecznych ugruntowane dyscypliny nie budzące zastrzeżeń co do ich naukowego charakteru, natomiast część nowych nauk społecznych oparta jest dotychczas na płynnych założeniach. Wynika stąd preferencja tzw. „solidnych” dyscyplin.

Bohdan Jaczewski

POSIEDZENIA NAUKOWE PRACOWNI HISTORII NAUK SPOŁECZNYCH

29 marca 1974 r. pod przewodnictwem doc. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej odbyło się zebranie naukowe Pracowni Historii Nauk Społecznych. Na zebraniu tym dr Małgorzata Terlecka — po półrocznym pobyciu w Paryżu, gdzie uzupełniała materiały źródłowe i przeprowadzała dyskusje z różnymi specjalistami — przedstawiła koncepcję i strukturę swojej pracy habilitacyjnej pt. *Kształtowanie się idei jedności nauki w średniowieczu (XII—XIII w.)*.

Przywykło się uważać za oczywiste, że mniej więcej do czasów Franciszka Bacona idea jedności nauki była w istotnym stopniu determinowana przez religię i sprowadzała się do zjednoczenia wszystkich dyscyplin w służbie Boga. Zdaniem dr M. Terleckiej opinia ta jednak nie wyczerpuje wszystkich aspektów idei uniwersalizmu naukowego w średniowieczu. Punktem wyjścia tej idei jest rzeczywistość wynikający z powszechnego wówczas uniwersalizmu teologicznego ogólny cel wszelkiej (a więc i naukowej) działalności ludzkiej — chwała boża i zbawienie wieczne.

Jednak wielu średniowiecznych myślicieli — przede wszystkim przedstawiciele nowej orientacji przyrodniczej — nie negując owego celu ogólnego, interesowało się żywo „szczegółowymi” celami i konkretnymi zadaniami dyscyplin naukowych, które dałyby się sprowadzić do służenia praktycznym interesom całego społeczeństwa i poszczególnych jednostek.

Zainteresowania tego rodzaju były owocem nowych warunków społeczno-gospodarczych, jakie kształtowały się w dobie szczytowego rozkwitu średniowiecza, przypadającego na wieki XII—XIII. Wzrastające zapotrzebowanie na efektywny rozwój nauki stało się podłożem, na którym wyłonił się postulat nowej metody naukowej.

Metoda ta, mająca u podstaw swych założenie jedności natury i wskutek tego jedna dla wszystkich nauk, miała opierać się z jednej strony na eksperymencie, z drugiej na matematyce — nauce najdoskonalszej, dysponującej bowiem dowodem formalnym.

Postulat jednej metody naukowej dla wszystkich dziedzin poznania staje się — według dr M. Terleckiej — podstawą wtórnej w pewnym sensie idei jedności nauki — tym razem opartej na uniwersalizmie metodologicznym. Uniwersalizm ten, mimo że teoretycznie związany w swym początku i celu ostatecznym z uniwersalizmem teologicznym — praktycznie jest jednak od niego niezależny i posiada własną autonomię.

W dyskusji nad referatem, w której udział wzięli: prof. W. Voisé, doc. I. Stasiewicz-Jasiukowa, doc. K. Targosz, dr W. Rolbiecki oraz dr J. Skarbek, na plan pierwszy wysuwały się trzy główne zagadnienia: 1) problem terminologiczny, 2) sprawa źródeł wykorzystanych w pracy, 3) kwestia powiązań społecznych przedstawionych w pracy teorii i poglądów.

Sprawa nomenklatury sprowadziła się przede wszystkim do — zasygnalizowanych już przez dr M. Terlecką na początku referatu — kłopotów terminologicznych ze słowem „nauka”, które w średniowieczu miało sens całkowicie odmienny od pojęcia używanego dzisiaj. Dyskutowano nad zastąpieniem słowa „nauka” słowem „wiedza”, większość dyskutantów stanęła jednak na stanowisku utrzymania terminu „nauka” z odpowiednimi wyjaśnieniami i zastrzeżeniami we wstępie pracy.

Podkreślano nowatorski charakter pracy dr Terleckiej, zwrócono uwagę również na korzystanie przez nią z tekstów literackich epoki i traktowanie ich jako pełnowartościowych źródeł dla historii nauki, nie ustępujących wagą tekstom pióra ówczesnych myślicieli.

Interesowano się ponadto zagadnieniem powiązań społecznych analizowanych w pracy teorii i poglądów. Jest to niewątpliwie problem wielkiej wagi, trzeba tylko wystrzec się szczególnie niebezpiecznych dla badacza średniowiecza zabiegów interpretacyjnych, przenoszących dzisiejsze pojęcia klasy społecznej, grupy zawodowej itp. w epokę o zupełnie odmiennej strukturze.

M.T.

*

Kolejne zebranie Pracowni odbyło się 19 kwietnia 1974 r. i poświęcone było omówieniu wyników wstępnych poszukiwań archiwalnych dotyczących kontaktów wydawców niemieckich z Polską w XVIII wieku, prowadzonych w Niemieckiej Republice Demokratycznej w Berlinie przez mgr Joannę Jarzęcką.

W dyskusji, w której udział wzięli: dr J. Wojakowski, doc. I. Stasiewicz-Jasiukowa, dr I. Szybiak, doc. T. Kowalik oraz mgr A. Biernacki, zastanawiano się nad zakresem przyszłej pracy doktorskiej mgr Jarzęckiej i jej konstrukcją. Ponieważ materiałów źródłowych jest bardzo dużo, sugerowano zajęcie się polonicami w tzw. czasopismach uczonych.

W drugiej części zebrania mgr Andrzej Biernacki opowiedział o swoim pobycie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W Stanach Zjednoczonych przebywał on m.in. w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Berkeley. Mógł więc poinformować uczestników zebrania o prowadzonych tam badaniach naukowych, szczególnie nacisk kładąc w swojej wypowiedzi na prace z zakresu historii literatury oraz historii najnowszej.

Mgr A. Biernacki w czasie pobytu w Nowym Jorku wygłosił dwa odczyty: O »Historii nauki polskiej« oraz *Stulecie Akademii Umiejętności w Krakowie*.

POSIEDZENIE NAUKOWE ZESPOŁU HISTORII METODOLOGII

Zebranie Zespołu Historii Metodologii w dniu 26 lutego w Krakowie odbyło się wyjątkowo pod przewodnictwem prof. dra Eugeniusza Rybki, poproszonego o to przez kierownika Zespołu, prof. dra Pawła Rybickiego; on sam tym razem wystąpił w charakterze prelegenta: przedstawił referat *Recepcja teorii Kopernika. Problem historii nauki w ujęciu socjologicznym*. Była to swobodna powtórka referatu *Recepcja teorii Kopernika: nieporozumienia i realne konsekwencje z socjologicznego punktu widzenia*, przedstawionego przez prof. Rybickiego dnia 11 września 1973 r. w Toruniu w ramach *Colloquia Copernicana*¹.

Na początku referent zwrócił uwagę na wielką złożoność procesu określanego mianem recepcji jakiejś teorii. Złożoność tego procesu jest przede wszystkim konsekwencją złożoności tego, co podlega recepcji, tj. danej teorii. Mówiąc bowiem o jakiejś teorii, możemy mieć na myśli różne jej komponenty, np. jej założenia, lub zespół jej twierdzeń, także ich następstwa itd. Każda teoria jest więc dziełem wielowarstwowym. Przy tym przedmiotem zainteresowania różnych kręgów społecznych bywają rozmaite warstwy teorii. Tak też oczywiście było w przypadku recepcji dzieła Mikołaja Kopernika. Na inne warstwy tego dzieła zwracali uwagę teolodzy protestanczy, a następnie katolicy, na inne — uczeni różnych epok i specjalności, na jeszcze inne — tzw. szeroka publiczność.

Następnie prof. Rybicki zajął się analizą wiedzy o ciałach niebieskich (i poglądów na nie — W. R.) w czasach, w których powstało dzieło Mikołaja Kopernika. Pokazał, że mamy tu do czynienia co najmniej z dwoma systemami o różnym charakterze: po pierwsze, z teorią Ptolemeusza, traktowaną jako tzw. hipoteza matematyczna, pozwalająca opisywać i przewidywać zjawiska astronomiczne, a więc mająca cele praktyczne — i po drugie, z nie mającą takich celów wiedzą typu filozoficznego, opartą na pismach Arystotelesa, a zwłaszcza na jego traktacie *De caele*. Chcąc bliżej określić ten drugi system, prof. Rybicki nazywał go „wiedzą kosmologiczną” (zastrzegając się, że chodzi tu nie tyle o kosmologię naukową jako dział astronomii, co o kosmologię filozoficzną), a także „wiedzą ontologiczną”. Prelegent wykazał dobitnie niespójność tych dwu systemów. Poddał przy tym krytyce późniejsze uproszczenia polegające na kwalifikowaniu teorii Ptolemeusza jako „teorii geocentrycznej”.

Przechodząc już do dzieła Mikołaja Kopernika i jego recepcji, prof. Rybicki pokazał, iż początkowo także to dzieło interpretowane było dwojako: bądź jako nowa „hipoteza matematyczna”, która ma zastąpić, uznawaną doówczas w tym charakterze naukę Ptolemeusza, bądź też jako nowa „koncepcja ontologiczna” różnie z uznawanym w filozofii przyrody ujęciem kosmosu przez Arystotelesa. W XVI wieku, zwłaszcza w kręgach zorientowanych praktycznie astronomów i astro-

¹ Zob. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1974 nr 1 s. 178.